

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu. Rocznie Rb. 3 Półrocznie „ 1 kop. 50 Kwartalnie „ 75 Numer pojedynczy „ 5 Za granicę „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. W dni świąteczne od 12—1 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście 15 kop. W tekście wiersz garmonu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
---	---	--

Istnieje od r. 1888.

ZAKŁAD OGRODNI-
CZY I SKŁAD NASION

K. Szmidt

Istnieje od r. 1888.

w Białymstoku

Zawiadamia, że wyszedł z druku oraz wysyła się na żądanie bezpłatnie cennik nasion i roślin na r. 1914.

Poleca wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa wchodzące.

CENY PRZYSTĘPNE.

PODRÓŻ ARTYSTYCZNA.

SALA SZKOŁY HANDLOWEJ.

We środę 19 marca 1914 r.

odbędzie się tylko jeden

KONCERT znakomitej wykonawczyni
śpiewów cygańskich

KSENI ISTOMINEJ (Mielnickiej)

Początek o godz. 8 wiecz.

przy udziale artystów petersburskich.

Szczegóły w programach.

Bilety są do nabycia w magazynie instrumentów muzycznych L. Wołkomirskiego.

Uprzejmie prosimy naszych Szanownych Czytelników o podawanie prawdziwych wiadomości ze swoich stron, gdyż tylko tym sposobem „Gazeta Białostocka” będzie mogła odzwierciedlić życie gub. grodzieńskiej.

W listach tych prosimy zwracać główną uwagę na treść, a nie na formę.

Redakcja.

ZARZĄD BIAŁOSTOCKIEGO STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO ma zaszczyt zawiadomić członków Stowarzyszenia, iż w niedzielę 16 marca 1914 roku o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Zarządu miejskiego zebranie.

Zarząd uprzejmie prosi Szanownych członków Stowarzyszenia o jaknajliczniejsze stawienie się na zebranie dla uniknięcia zbyt dużych kosztów, związanych ze zwołaniem powtórnego zebrania.

Ceny podwyższone o 10 kop.

Od soboty 8-go do niedzieli 16-go marca.

Wspaniały obraz

Pijaństwo i jego skutki

w 4-ch odsłonach, 2000 metrów długości.

Poleca tylko pa-
pierozy firmy **„NOBLESSE“**.

Yes — 10 sztuk 10 kop.

Moto — 10 sztuk 6 kop.

Skład tytoniów **J. D. ROŻAŃSKIEGO**
ulica Tykocka, dom Szpinmana.Wszyscy znawcy za-
chwycają się tyto-
niem warszawsk. firmy **„NOBLESSE“**.

Arabski — od 2 rubli do 8 rubli funt.

Naturalny Turecki — od 8 rb. do 20 rb. funt.

Skład tytoniów **J. D. ROŻAŃSKIEGO**
ulica Tykocka, dom Szpinmana.

PIERWSZORZĘDNA CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA UBIORÓW MĘZKICH

cechowego majstra

Michała Malinowskiego

Białystok, ul. Lipowa, d. J. Puchalskiego, naprzeciwko soboru.

Poleca na sezon wiosenny duży wybór towarów
angielskich i krajowych po cenach przystępnych.
Wykonywa podług najnowszych wymagań mody.Przyjmuje obstalunki na **plaszcz, sutanny i futra
księżowskie**, oraz palta, kostjumy, futra, surduty,
smokingi cywilne i bekiesze z materiałów włas-
nych i p.p. klientów.

Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Uwaga! za doskonałą robotę pracownia nagrodzona została
wielkim złotym medalem oraz krzyżem honorowym.

Wielki zł. medal



Warszawa 1910 r.



Wielki złoty medal i krzyż honorowy, Neapol 1913 r.



Telefon № 148.

Nowootwarta pierwszorzędna restauracja

Towarzystwa Akcyjnego

Telefon № 148.

„RIC“

ulica Niemiecka, dom własny

ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE.

Pierwszorzędny bufet, posiadający najlepsze wina krajowe oraz zagraniczne, likiery i inne napoje. Kuchnią zarządza
kuchmistrz specjalista.
ODDZIELNE WSPANIAŁE URZĄDZONE GABINETY.

Podczas obiadów i kolacji grywa orkiestra smyczkowa pod batutą p. BORSZTEJNA.

Obowiązki naszego handlu i przemysłu.

Od dłuższego już czasu w społeczeń-
stwie naszym rozlegają się wciąż nawoływa-
nia do usamodzielnienia naszego handlu i
przemysłu, do wyrwania ich z pod panowa-
nia żywiołów nam obcych, a jak się jaskra-
wo okazało i wrogich, do stworzenia wiel-
kiego handlu i przemysłu ojczyzstego. Na
sztańdarze tego ruchu wywieszono hasło
„swój do swego“, hasło, które powinno skie-
rować kroki każdego kupującego do pol-
skich zakładów przemysłowych i handlo-
wych.

Z tego stanu rzeczy skwapliwie skorzy-
stali nasi fabrykanci, rzemieślnicy i kupcy;
nawołują oni kupujących do swoich zakła-
dów, wywieszając w oknach, zamieszczając
w ogłoszeniach wyżej wspomniane hasło,
a ludzie cisną się do nich, jak to mówią
„drzwiami i oknami“ i napychają im kiesze-
nie pożądanymi rublami. Nicby, rozumie się,
w tem nie było złego, i owszem bardzo to
objaw pożądany, jeśli nasi kupcy i przemy-
słowcy zarabiają dużo, ale dużo zarabiając
i korzystając z patriotycznego nastroju lud-
ności, biorą oni na siebie względem tej lud-
ności i pewne, a nawet duże zobowiązania.

Jeżeli ktoś z nas kupuje u swojego, niech-
że wie i niech będzie pewny, że udał się do
interesu uczciwego, że go nie oszukują i nie
sprzedają tandety za rzecz dobrą!

Niestety, bardzo często inaczej się zda-
rza. Kupcy, wyzyskując obecne nastroje,
a będąc pewni, że z braku większej ilości
sklepów i fabryk polskich, publiczność do
nich musi się zwrócić, sprzedają byle jaki
towar po cenach towaru dobrego. Jeżeli je-
szcze w mniejszym stopniu daje się to od-
czuć w miastach dużych, gdzie jest więcej
przedsiębiorstw solidniejszych i poważniej-
szych, to u nas, na prowincji, jest to istną
plagą.

W wielu naszych sklepach i sklepikach
sprzedają towar w takim gatunku, że przy-
chodzi na myśl, że jest on wprost importo-
wany z za „Żelaznej Bramy“ w Warszawie,
a wychwalają go tak, jak też za „Żelazną
Bramą“. Każda rzecz sprzedawana nazywa

się, rozumie się, „zagraniczną“, jest w ga-
tunku „wyborowym“, „nie tak“, jak w skle-
pach żydowskich, no i za to „nieco“ droż-
sza. W użyciu zaś rzecz ta okazuje się zwy-
kle, choć może czasem i zagranicznego po-
chodzenia, ale za to w najgorszym gatunku,
„tak samo“, jak w sklepach żydowskich, a
przytem dużo drożej. Nasi kupcy tak się
przejmują wychwalaniem swego towaru, że
nieraz wynikają sceny bardzo komiczne, na-
dające się do opisania w „Musze“, czy „Kol-
cach“.

Opowiadano mi, że do pewnego sklepu
polskiego w Białymstoku przyszli kupujący,
żądając kapelusza, czy parasolki. (Nie wy-
mieniam dokładnie, bo pocóż czytelnik ma
się domyślać, gdzie to miało miejsce? Niech
to będzie tajemnicą). Pan, żądający, dajmy
na to, kapelusza, chwilowo swój stary pozos-
tawił na kontuarze i zaczął przymierzać
wzięty z półki sklepowej nowy. Wtem sprze-
dający chwyta stary kapelusz z kontuaru,
zdiera przymierzany kapelusz z głowy klien-
ta, z ferworem wykrzykuje: „Ależ panie, któż
dziś takie staromodne kapelusze nosi, niech
pan włoży ot ten, ostatnia moda, najlepszy
gatunek, prosto z igły“ i kładzie na głowę
oszołomionego jego własny, stary kapelusz.

W innym znowu sklepie (nie powiem,
gdzie) kupuje pewna pani, dajmy na to, poń-
czochoy i prosi o pokazanie jej krajowych
wyrobów. „O, proszę pani“, mówi sprzedają-
cy, „u nas innego towaru nawet niema wca-
le, u nas wszystek towar pochodzenia miej-
scowego. Ach, bo przecież teraz musimy
swoich popierać“. Zadowolona dama wraca
do domu, pokazuje kupione pończoszki mę-
żusiowi, lecz o dziwo, okazuje się, że na poń-
czoszkach miejscowego wyrobu, wyciśnięta
marka niemieckiej firmy. A iluż to więk-
szych hurtowników sprowadza zagraniczne,
przeważnie niemieckie, może trochę tańsze,
ale zato tandetne towary, takie, które można
i na miejscu dostać, stawia na nich swoje
stemple i sprzedaje za wyroby miejscowe,
kuszając klientelę wywieszoną w oknie, lub
zamieszczaną w ogłoszeniach pięknym ha-
słem „swój do swego po swoje“.

Prawda, że kupiec musi umieć zachwa-
lić swój towar, ale i w zachwalaniu muszą
być pewne granice, zaznaczone taktem i ucz-
ciwością. W porządnym i solidnym sklepie
zawsze mnie objaśnią, który towar jest w le-
pszym, a który w gorszym gatunku i nie
ździwię się, że za lepszy gatunek zapłacę

A. R. Z NOTATNIKA.

Nauka nie poszła w las.

W poprzednim numerze opisaliśmy ciekawy fakt dostatecznie charakteryzujący stosunek właścicieli restauracji hotelu „Ric“ do swych gości—Polaków. Bezstronność każe nam obecnie zaznaczyć, że nauka nie poszła w las. Klientela polska omija ów przybytek, panowie restauratorzy zaś zrozumieli, że jadłodajnia ich nie znajduje się w ... Chinach i postanowili uczynić zadość słusznym wymaganiom ogółu. Spisy potraw drukują obecnie i po polsku.

Dla zabawy jednak obecnych i przyszłych pokoleń zamieszczamy poniżej jeden taki dokument historyczny w zupełnie dosłownym brzmieniu.

PORCJA.

KONSOME DEWOLAJ.

Solanka z ryby rościąganej	1	rb. k.	—
Pularda z kury	1	„	—
Omlet olinzer	—	„	75
Jajka kri-kri	—	„	75
Łosoś grille z papryką	1	„	—
Sandacz orli temat	1	„	—
Sałata z ryby file grill karfit	1	„	—
Panget picant	—	„	75
Siupuem dewil ryż	1	„	—
Kotlety dewil musal	1	„	25
Zrazy z dzika	1	„	—
Salmi z kuropatwy	1	„	50
Spazragi z sosem holenderskim	1	„	—
Ananas poryzen	—	„	75
Gruszki w cuku	1	„	—

ku? Jest to pytanie, na które niema odpowiedzi. Wyjątkowo jednak taka renta przyznaje się tym, co ulegli nadzwyczajnym kalectwom—stracili np. zupełnie wzrok, dostali obłąkania i t. p.

Jeżeli dotknięty nieszczęśliwym wypadkiem robotnik woli kurację w szpitalu, to renta się wydaje na ręce rodziny: żonie i dzieciom do lat 15 każdemu w wysokości 20 proc. zarobku, ale wszystkim razem nie więcej, niż 60 proc.

W razie śmierci na skutek nieszczęśliwego wypadku Stowarzyszenie Zawodowe wydaje na pogrzeb piętnastą część rocznego zarobku, ale nie mniej, niż 25 rb. Wdowie i dzieciom wyznacza się emerytura, która wynosi tyleż, co podczas kuracji pokaleczonego w szpitalu. Wdowa — o ile wychodzi powtórnie z żoną — traci prawo do renty, otrzymuje natomiast jednorazową zapomogę w wysokości 60 proc. zarobku zmarłego.

Rosyjskie prawo o przymusowym ubezpieczeniu robotników z dnia 23-go czerwca (6 lipca) 1912 roku poprzedziło prawo z r. 1903 o wynagrodzeniu robotników i ich rodzin poszkodowanych wskutek nieszczęśliwego wypadku. Ponieważ to ostatnie prawo przysługuje i dzisiaj jeszcze tym, których prawo z roku 1912 nie objęło,

NADEŚLANE KSIĄŻKI I PISMA.

Wyszedł № 9 tygodnika **Głos Polski** (Adres Redakcji: Petersburg, ul. Troicka, 23) i zawiera: Polki w Rosji. — W. Błażewicz. Z wycieczki po Litwie, Żmudzi i kraju Nadbałtyckim. — Kazimierz Kosiński. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. — Jan Witkiewicz. Z życia polskiego w Smoleńsku. — Tadeusz Jasiński. Polacy w Rydze. — B. H. Listy z Wilna. — r. k. Wierze. — Z tygodnia. — Kluby polskie. — Sprawa ks. biskupa Ruszkiewicza. — Pismo polskie w Paryżu. — Korespondencje: z Odesy, Rostowa nad Donem, Kostromy, Orenburga i Kurska. — Jan Sokolicz Wroczyński. Ostatnia Róża.

Dodatek tygodniowy „Głosu Polskiego” **Niwa Literacka** zawiera: Jan Lemański. Tao. — Karol Plage. Mennica warszawska. — Emilia Węstawka. Dwuręczność, jako czynnik wychowawczy. — Benedykt Hertz. Bajki. — Kazimierz Gliński. Bonawentura Dzierdziewski. — Maurycy Leblanc. Romans młodej dziewczyny. — Bibliografia.

Biblioteka „Polskiego Przeglądu Kupieckiego”. Redakcja „Polskiego Przeglądu Kupieckiego”, pisma poświęconego sprawom handlu rodzimego, zajęła się wydawnictwem popularnych dzieł z dziedziny handlu. Budzący się do życia nasz handel odczuwa właśnie wielki brak ludzi, posiadających odpowiednie kwalifikacje fachowe. Ciągłe prawie słyszeć się dają narzekania na brak dzielnych kupców do zajmowania różnorodnych placówek w rozwijającym się handlu polskim, na brak zdolnych sprzedawców, pracowników handlowych i t. p. To też myśl popularyzowania nauki handlu drogą dostępną dla szerszego ogółu wydawnictw należy powitać z uznaniem. Redakcja wspomnianego wyżej pisma wydała dotychczas sześć książek, które poniżej wymieniamy:

M. Pacożyński. „Podwójna książkowość kupiecka”, podług metod amerykańskiej i włoskiej. Cena 1 rb. Książkowość czyli buchalterję bezsprzecznie zaliczyć można do nauk podstawowych w wykształceniu każdego kupca. Książkowość bowiem jest duszą każdego interesu kupieckiego, ona właśnie jest drogowskazem dla kupca w prowadzeniu swojego przedsiębiorstwa.

przeto warto z nim przynajmniej w ogólnych rysach zapoznać się. Główną jego cechą stanowi paragraf, że przedsiębiorca odpowiedzialnym jest osobiście za każdy nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem pracującym w jego zakładzie. Ustawa obejmuje przedsiębiorstwa fabryczne, górnicze i hutnicze. W razie nieszczęśliwego wypadku pracodawca obowiązany jest każdemu pokaleczonemu robotnikowi bez różnicy płeć i wieku dać określone z góry odszkodowanie, a w razie jego śmierci wynagrodzić pozostałą po nim rodzinę. Odszkodowanie polega na udzieleniu bezpłatnej pomocy lekarskiej lub zwrocie kosztów kuracji, oraz wydawaniu zapomóg i emerytury. Zapomogi wynoszące połowę dziennego zarobku robotnik pobiera od chwili kalectwa, aż do zupełnego wyzdrowienia lub stwierdzenia stałej niezdolności do pracy. W ostatnim wypadku zapomogi ustają, wyznacza się natomiast emerytura, której wysokość zależy od stopnia utraconej zdolności. Przy zupełnej niezdolności do pracy emerytura wynosi $\frac{2}{3}$ rocznego zarobku.

Dokończenie nastąpi.

Książka omawiana, przeznaczona jest dla tych osób, które same zajmują się prowadzeniem buchalterji w swoim interesie, niemniej mogą z niej korzystać ci, którzy pragną zapoznać się z buchalterją, celem przygotowania się do studjów poważniejszych drogą samokształcenia lub też słuchania przedmiotu tego na kursach handlowych. Szereg różnorodnych przykładów, oraz odnośne objaśnienia, wreszcie wskazówki do nauki buchalterji umożliwiają w wysokim stopniu zapoznanie się z tym najważniejszym przedmiotem wiedzy handlowej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z dziennika.

Styczeń.

Wieczór. Przed chwilą wróciłam ze spaceru. Błąkałam się po cudnie ośnieżonej alei, obleczonej w srebrne szaty bajecznej tkaniny. Białe brzozy, zapadłe w sen głęboki, stoją dziwnie nieruchome, czyste, dziewicze — i pomimo śnieżnej puszystej okiści na smukłych cienkich gałęziach — mają w sobie coś z wiosny w przeciwnych ranek, pachnący konwalją, pełen rozkosznych lubyh dreszczy, skupany w czarownych blaskach złocistej zorzy...

Moje brzozy niewinne, ciche, w puchach śnieżystych.

Brzozy radosne, uśmiechami sypiące — szczęsne brzozy moje...

Z uśmiechów waszych i słonecznych pojaśnień — nic we mnie niema. — Smutek niezmierny bezwonnym powojem splótł duszę moją — plonuje, rozrasta, wkorzenia się coraz głębiej — a dusza schnie, kurczy się maleje, ginie.

Brzozy słoneczne! ile mi na świecie, samotnie i ciemno...

Iść pragnę w dal nieznaną, gorąco upragnioną...

Iść pragnę — a nogi krwawią od kajdan okrutnych, a łańcuch się wlece u stóp bolących — i dźwięczy, wciąż dźwięczy szyderczym chichotem...

Brzozy — jasne, uroczyste brzozy wy moje!..

Z waszych rozmarzeń i ciszy radosnej — nic we mnie niema. —

Wewnątrz, bezsilnym szlochom płacze serce moje — i jest, jak ptak osłabły, gdy z cichym, rozpaczonym szelestem zmęczonych skrzydeł — zwolna faliście, nieprzytomnie, opada niżej — coraz niżej z górnych, świetlistych błękitów — i ginie kędyś, w bezdennej otchłani mórz bezlitosnych...

Hen — kędyś się świt różowi cudny — tam słońce i raj!

A tu — bezbrzeżne straszliwe przestrzenie wód — ton czarna niezgłębiona — bezden grombca...

Brzozy — białe, anielskie, szczęsne brzozy moje!

Brzozy — w tajemnej ciszy szeptanych nocą baśni...
... Lzy za mną — i lzy przedemną...

Luty.

Lzy — cóż lzy pomogą?...

Poprostu bezwiednie płyną z zamroczonych oczu...

Takie nędzne, bezsilne lzy...

Srebrzyste — i biedne...

Nie pomogą nic, nie uczynią nic — na ziemię padną, wsiąkną, wyschną, znikną...

Zwyczajne, marne lzy...

Czyjeś obce, nieciekawe tęsknoty, sperłone w żywą rosę bóli i przesmutków...

Przyjdą niepostrzeżone — i niepostrzeżone znikną...

Zwyczajnie, jak cudze, niepojęte lzy...

Nie zauważy nikt.

Czy kochaniem tęsknić będą, skapanem w słonecznym złocie, w djamentach gwiazd, w przewonnych kwiatach wiosny, w szczęściu i snach —

Czy pieśnią jesienną, wichrową, rozelkaną — czy uśmiechami młodości —

Smutkiem, czy rozkoszą...

Jednakie zawsze lzy — samotne, bo cudze...

Nie zapyta nikt i nikt nie zauważy...

Bo i po co?...

Takie przemarne, obce, biedne lzy...

Liść.

Przegląd polityczny całego świata.

Więści z kraju.

Wykryto, że politykom litewskim i białoruskim nie były obce konszachty z hakatystami.

Fakty dowodzą, że my, Polacy, zbyt mało dbamy o sprawy ekonomiczne. Odczyty z dziedziny ekonomji społecznej zwykle świecą pustkami, gdyż nauki ekonomiczne bywają przez nas uważane za rzecz najnudniejszą pod słońcem; wtędy, gdy w Niemczech np. odczyty ekonomiczne cieszą się niezwykłym powodzeniem i gromadzą coraz liczniejsze zastępy słuchaczy. Dlatego też Niemcy są pierwszorzędną potęgą w znaczeniu handlowym.

W Ks. Poznańskim na miejsce ustępującego ze stanowiska posła do parlamentu niemieckiego obrano większością głosów Polaka ks. Kłosa, w ten sposób odniesiono zwycięstwo nad Niemcami, którzy stawili kandydaturę konserwatysty niemieckiego Haza-Radlitza.

Polacy galicyjscy wyrzekli się na rok bieżący parlamentarzysty — Polaka do gabinetu ministrów, gdyż rząd zapowiedział w czasie najbliższym wydanie kilku aktów antykonstytucyjnych, a Polacy nie chcą kłaść na nich swe podpisy.

Rosja. Duma Państwowa roztrząsa obecnie sprawę traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego. Duma proponuje nie zawierać nowego traktatu, lecz przedłużyć poprzedni (zawarty w roku 1905) na lat kilka. Postanowienie to wywarło na wielu Rosjan przygnębiające wrażenie, wskazuje bowiem, że Rosja nie poczuwa się na siłach wywalczyć sobie lepsze warunki handlowe, niż w latach niebezpiecznej wojny japońskiej.

W posiedzeniach Dumy biorą udział wszyscy ministrowie. Widocznie, wobec alarmów wojennych, rozlegających się po Europie, ministerja uznają za niestosowne swarzyć się z Dumą.

Duma uchwaliła projekt, aby władze administracyjne miały prawo wydawać rozporządzenia, dotyczące prasy tylko tam, gdzie istnieje stan wojenny.

W Kijowie odbyły się demonstracje na cześć poety ukraińskiego, Szewczenki. Śpiewano pieśń: „Wy żertwoju pali“ i inne hymny rewolucyjne. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyje Austria! Precz z Rosją!“ Dokonano licznych aresztowań.

Gazeta *Głos Moskwy* zapewnia, że na nadchodzącą wiosnę wybuch wojny jest koniecznością: Austria doprowadzona została przez usilny system zbrojeń do ruiny ekonomicznej; Niemcy chcą wyzyskać przewagę, jaką posiadają w roku bieżącym nad flotą angielską.

Austria postanowiła zwiększyć liczbę rekrutów w obawie zaburzeń na Bałkanach.

Niemcy. Harden, redaktor gazety *Zukunft* (Przyszłość) pisze o konieczności wydania wojny Rosji, aby uprzedzić jej zamiary podboju Niemcjom i Austrii.

Włochy. W prowincjach Trypolitańskich wybuchło powstanie tubylców.

Anglja wyraża przekonanie, że wszystkie armie wojenne chwili obecnej są sztucznie wywołane przez Niemców, którzy w ten sposób chcą sobie przygotować podatny grunt dla uzyskania dogodnych warunków w traktatach handlowych z Rosją.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

- 9 marca. Niedziela. Franciszki Rozymianki.
 10 marca. Poniedziałek. 40-tu męczenników. Wiktora m.
 11 marca. Wtorek. Konstantego w. 1794 r. Przysięga Kościuski na rynku krakowskim.
 12 marca. Środa. Grzegorza w.
 13 marca. Czwartek. Krystyny p. m.
 14 marca. Piątek. Matyldy kr. wd.
 15 marca. Sobota. Klemensa Hofbauera. w.

PRZYJACIÓL „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ“

PROSIMY O ROZPOWSZECHNIANIE NA-

0 0 0 0 0 0 SZEGO PISMA. 0 0 0 0 0 0

Kronika miejscowa.

— **Broszurki o tyfusie plamistym.** W tych dniach Zarząd miejski sprowadził tysiąc broszurek o tyfusie plamistym w celu rozpowszechnienia ich wśród mieszkańców Białegostoku. W broszurkach tych podane są w formie dostępnej bardzo pożyteczne wskazówki, pouczające czytelnika, jak trzeba zachowywać się, by się ustrzedz tyfusu oraz co trzeba czynić z podobnymi chorymi.

Notując ten fakt, musimy jednocześnie zaznaczyć, że zamiar Zarządu nie przyniesie pożądanego rezultatu, a to z tego powodu: jak wiadomo, w Białymstoku chorzy na tyfus rekrutują się przeważnie z pośród uboższej ludności polskiej i żydowskiej. Chodzi więc o to, by właśnie te warstwy poznały jaknajlepiej swego straszego wroga — tyfus. By zaś dopiąć tego celu, trzeba podać wskazówki w języku rodzimym wspomnianych wyżej warstw ludności: dla Polaków — w polskim, dla Żydów — w żydowskim.

Przetłumaczenie króciutkiej broszurki i wydrukowanie jej nie pociągnie za sobą zbyt wielkich kosztów, w porównaniu z osiągniętym przez to pożytkiem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** We środę 5-go b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem rozpatrzono kilka spraw mniejszej wagi.

— **Ogólne zebranie.** W niedzielę 16 b. m. o godz. 4 popołudniu odbędzie się w sali Zarządu miejskiego ogólne zebranie członków Białostockiego Towarzystwa Spożywczego.

— **We wtorek 4 b. m.** Zarząd Białostockiego Oddziału Wileńskiego stowarzyszenia Robotników Katolickich przesłał do J. E. ks. Administratora Kazimierza Michalkiewicza telegram następujący: „W dniu Imienin Waszej Ekscelencji Stowarzyszenie Robotników Katolickich składa najserdeczniejsze życzenia. Zarząd“.

— **Nerwowość czy brak kultury?** W poniedziałek 3 b. m. o godz. 7 wiecz. jadący tramwajem od strony stacji Poleskiej pewien osobnik zażądał, by konduktor zatrzymał tramwaj naprzeciwko apteki Filipowicza, t. j. na samym zakręcie ulicy. Konduktor spokojnie odrzekł, że uczynić tego nie może, gdyż na skrócie tramwaju nie wolno wstrzymywać i że tylko parę kroków pozostało do stacji. W odpowiedzi na to wspomniany wyżej osobnik począł w najobelżywszy sposób wymyślać konduktorowi.

— **Okaleczenie.** W sobotę 1 b. m. pracującemu w fabryce kołder Flakerta na Wysokimstoczku terminatorowi Proppe maszyna ucięła lewą dłoń.

— **Nieudana kradzież.** W poniedziałek 3 b. m. o godz. 11 wiecz. znajdujący się w magazynie sberyjskim, przy ul. Wasilkowskiej, chłopak A. K. usłyszał jakiś podejrzany szmer w piwnicy i wszczął alarm. Szmer ucichł. Następnego dnia zauważono, że jacyś złoczyńcy usilowali przedostać się do magazynu i w tym celu począli rozbijać murowaną ścianę. Na miejscu znaleziono pozostawiony w pośpiechu żelazny drąg.

— **Zaczadzenie.** 19-letnia Apolonja Bojko, służąca Tropa, mieszkającego przy ul. Lipowej, pozostawiła we wtorek 4 b. m. wieczorem niewygasłe węgle obok komina. W nocy węgle rozżarzyły się i zaczęła tleć leżąca koło nich szmata. W nocy B. obudziła się i poczuła straszny swąd dymu. Zerwawszy się z posłania, B. czempredzej pobięła do okna, by otworzyć je, lecz zamiast okna trafiła do drzwi; otworzywszy je B. straciła przytomność. Na szczęście obudził się gospodarz, pootwierał okna i ocucił służącą, tlejącą zaś szmatę zalał wodą.

— **Z sądu.** W tych dniach tymczasowy sąd wojenny rozpatrzył sprawę dwóch artylerzystów fortecy osowieckiej, którzy idąc na posterunek pochwyli w drodze dwie kury, ugotowali je w kociołku i zjedli. Właściciel kur wyszedł żołnierzy i przyłapał ich na gorącym uczynku. Przyłapani nie wypierali się i zapłacili właścicielowi po 1 rb. za sztukę, lecz ten nie zadowolił się i złożył na nich skargę do władz.

Sąd skazał obydwóch żołnierzy na pozbawienie niektórych praw, godności wojskowej oraz na 14 miesięcy rot aresztanckich.

— **Nagła śmierć.** W poniedziałek 3 b. m. w samo południe powrócił z podróży inkasent monopolowy Bucel, lat 53, mieszkający przy ul. Monopolowej w d. Kaliszewicza. Nagle B. poczuł się niedobrze i począł wymiotować; wezwany telefonicznie lekarz zastał B. w stanie nieprzytomnym. Po upływie kilku minut chory nie odzyskując przytomności zmarł. Zwłoki nieboszczyka odwieziono do miejscowego szpitala. B. przywiózł z sobą 7 tysięcy rb. pieniędzy skarbowych.

— **Sensacyjne samobójstwo.** *Goniec Wieczorny* donosi: „W hotelu Francuskim służba zauważyła, że zajmujący pokój № 106, przybyły przed kilku dniami z Białegostoku p. Stanisław Sarjusz Zaleski nie daje znaku życia. Kiedy wezwano policję i drzwi otworzono, w pokoju znaleziono już ostygłe zwłoki Z., który, jak się okazało, otrul się opjum i sublimatem.“

Na stole leżało kilka napisanych do rodziny telegramów, i listów, zapraszających na pogrzeb. Oprócz tego znaleziono w portfelu 578 rb.

Samobójca był niegdyś właścicielem rozległego majątku na Litwie, ostatnio zaś posiadał dwa domy w Białymstoku.

Podobno do tego rozpaczliwego kroku popchnęły Z. straty materialne, poniesione w ostatnich czasach, jakkolwiek nie był on zupełnie zrujnowany majątkowo, gdyż domy w Białymstoku przedstawiają jeszcze poważną wartość. Ś. p. Zaleski znany był w Warszawie w kołach ziemiańskich z wystawnego życia“.

— **Strejk szewców.** We środę 5 b. m. rozpoczął się strejk pracowników szewckich m. Białegostoku. W piątek strejk stał się powszechnym. Strejkujący żądają: podwyżki płacy (majstrowie od 30 do 50 kop. na parze; czeladnicy od 20 do 30 kop.); zniesienia robót w dni świąteczne; dokonywania wypłat w pracowniach, nie zaś w piwiarniach, jak się to zwykle zdarza; oznaczenia pory oraz ilości godzin pracy między godz. 6 rano a godz. 9 wiecz.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał II roku bieżącego.

Prenumeratorem, zalegającym w opłacie, prosimy o jaknajprędze uregulowanie takowej.

ADMINISTRACJA.

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Grodno.** W sobotę 1 b. m. Wileńska Izba Sądowa na sesji wyjazdowej w Grodnie rozpatrywała sprawę b. kasjera towarowej stacji Grodno, Denisowa, oskarżonego o kradzież 1,000 rb. z kasy i o sfalszowanie dokumentów w celu ukrycia popełnionych nadużyć.

Denisow, który, jako oficer marynarki za odznaczenie w rosyjsko-japońskiej wojnie otrzymał liczne ordery, już w 1909 r. zdefraudował w Kronstarcy 5,518 rb. należące do aresztowanych marynarzy. Zwolniony na mocy Najwyższego Ukazu od jednoletniej kary w aresztanckich oddziałach poprawczych otrzymał posadę kasjera na Północno-Zachodniej kolei.

Denisow został skazany na 1 rok poprawczych rot aresztanckich.

× **Dojlidy pow. białostocki.** We wtorek 4 b. m., 6-letnia dziewczynka Sabina Dąbrowska, korzystając z nieobecności matki, która poszła do kościoła, pobięła do swych koleżanek bawić się. Dziewczynki we trzech poszły na ślizgawkę na stawie w parku hr. Rüdigerowej. Najstarsza z nich 12-letnia dziewczynka sama nie weszła na lód i ostrzegała swe koleżanki przed niebezpieczeństwem załamania się go, lecz te nie usłuchały jej i pobięły po lodzie, aż na sam środek dużego stawu. Wtem lód nie wytrzymał ciężaru i załamał się, a obydwie dziewczynki wpadły do wody. Widząc to starsza poczęła wołać o pomoc. Na krzyk nadbiegł 18-letni młodzieniec, Stanisław Figurowski, i nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo bez namysłu skoczył do wody i zdażył pochwytyć jedną dziewczynkę. Druga znikła pod lodem. Wreszcie po sprowadzeniu łodzi i po parogodzinnej poszukiwaniu wydobyto zwłoki niebezpiecznej Sabinki.

We czwartek 6 b. m. odbył się pogrzeb jej. Uratowana dziewczynka i jej szlachetny wybawca leżą chorzy.

× **Choroszcz** pow. białostocki. W tych dniach aresztowano niejakiego L. Tołoczko z Szumowa, jako podejrzanego o podpalenie budynków Dale-szewicza w Choroszczy. O pożarze pisaliśmy w № 7 (66).

× **Starosielce** pow. białostocki. W jednym z wagonów pociągu towarowego, idącego ze Starosielce do Grajewa, we wtorek 4 b. m., obok wsi Chwasty pękła oś i wagon wykoleił się. Konduktor, zauważywszy to, natychmiast zatrzymał pociąg. Dano znać do Starosielce, skąd niezwłocznie przybyła pomoc. Uszkodzony wagon usunięto i przywrócono ruch normalny.

× Do czego doprowadza wódka można wiedzieć z przykładu poniższego. W d. 4-go marca czeladnik szewca S. upił się do utraty rozsądku, pobił swego majstra i okna w domu, i wogóle zachowywał się tak, że musiano zawezwać policję, która go aresztowała i odesłała do Białegostoku.

× W r. 1913 sklep monopolowy w Starosielcach przyniósł czystego zysku 36,000 rb.

× Do Starosielce przychodzą następujące pisma polskie: *Goniec Poranny i Wieczorny* — 6 egz., *Dzień* — 3 egz., *Głos Polski* — 2 egz., *Dziennik Polski* — 3 egz., *Kurjer Poranny* — 2 egz., *Gazeta Poranna 2 Grosze* — 8 egz., *Kurjer Litewski* — 10 egz., *Gazeta Świąteczna* — 4 egz., *Tygodnik Ilustrowany* — 1 egz., *Przyjaciel* — 12 egz., *Biesiada Literacka* — 3 egz., *Gazeta Białostocka* — 25 egz., *Wiedomości Salezjańskie* — 1 egz., *Echo z Afryki* — 2 egz.

Wiele osób nabywa pojedyncze numery gazet w Białymstoku. Niektórzy zaś prenumerują pisma rosyjskie: *Birżewyja Wiedomości*, *Kopiejkę* i t. d., mówiąc, iż przyzwyczajeni do mowy rosyjskiej lepiej rozumieją gazety w tym języku wydawane.

× W dniu św. Kazimierza, 4 marca, pracownicy starosielskich warsztatów kolejowych z inicjatywy p. A. Wojcieszka zamówili Mszę św. w kościele białostockim w celu upamiętnienia 8-jej rocznicy wzniesienia ołtarza pod wezwaniem św. Kazimierza. Naukę wygłosił ks. M. Sarosiek. Robotnicy, jak jeden mąż, stawili się o godz. 9 rano w kościele. Dziwili się wszyscy, że fabryki białostockie, za wyjątkiem paru, nie obchodzą tego święta.

× W Starosielcach mieszkała niejaka M. Czybisowa. Przed 12-tu laty Cz. wyszła zamaż za prawosławnego, lecz po paru latach pożycia małżonkowie rozeszli się. Cz. zamieszkała sama, męża jej wkrótce przetranslokowano na inną stację; obecnie jest on naczelnikiem stacji w Falnicy gub. warszawskiej. Cz. zapracowywała na utrzymanie szyciem. Wogóle pędziła żywot spokojny. We wtorek 4 b. m. przychodzący do niej w różnych sprawach interesanci zastali drzwi zamknięte. Ponieważ trwało to dość długo i według mniemania Cz. nie powinna była spać, żadnym zaś sposobem nie można było zobaczyć, co się dzieje w mieszkaniu, przeto zawołano strażnika i otwarto drzwi. Po wejściu ujrzano w sypialni wiszące zwłoki nieszczęśliwej. Zawiadomiono asesora, który zarządził w mieszkaniu ścisłą rewizję. Przyczyna samobójstwa nie została wyjaśniona. Asesor zabrał z sobą papiery nie-

boszezki oraz niektóre gazety. Sekcja zwłok dokonana w d. 5 marca wykazała ogólną nerwowość u nieboszezki.

× **Zabłudów** pow. białostocki. We czwartek 27 lutego we wsi Dobrzyńowie gospodarz Michał Hniećiecki rznął sieczkę, przyczem 10-letni synek jego poganiał konie. Ojciec zajęty nakładaniem słomy nie widział, co się dzieje z chłopcem. Gdy zaś po jakimś czasie konie zatrzymały się, H. wyrzwał ze stodoły i zobaczył synka, leżącego na ziemi bez życia. Na skroni nieszczęśliwego widniała rana; zapewne koń uderzył go kopytem i zabił.

× Zarząd miasteczka wypowiedział stanowczą walkę ciemnościom egipskim, panującym niedługo w nocy na ulicach Zabłudowa. W tym celu ustawione zostały w miasteczku jeszcze 4 nowe latarnie naftowo-żarowe.

× Mieszkańcy Zabłudowa też dają oznaki życia. W roku ubiegłym założono sklep spożywczy, który rozwija się doskonale, obecnie zaś powstaje tu Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej. W sobotę 22 lutego odbyło się zebranie organizacyjne, na którym zostali wybrani na członków honorowych: p. Kawelin, właściciel dóbr Rafałówka, oraz p. Karol Gerhardt, administrator dóbr Zabłudów, należących do baronowej Kruzenszternowej. Na prezesa Zarządu wybrano d-ra Tomanowskiego, na skarbnika — naczelnika miejscowego oddziału pocztowego p. Wieprowa, na zastępcę jego — aptekarza p. Gobera. Naczelnikiem straży został urzędnik pocztowy p. Kaszuba, jego pomocnikiem — p. Prokopowicz. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Byk i Pławskin. Na zarządzającego działem gospodarczym powołano p. J. Szyłkiewicza.

× **Wasilków** pow. sokólski. Gubernator grodzieński skazał w trybie administracyjnym 16-tu mieszczan wasilkowskich za posyłanie dzieci do „tajnej szkoły polskiej“ na 2 tygodnie aresztu. Nauczycielkę zaś A. B. oraz gospodarza, w domu którego dzieci zbierały się — na 1 miesiąc aresztu.

× Do pp. Falkowskich w Wasilkowie (na Grzybowie) przybył bratanek, Jan Falkowski. Opowiedziawszy, że jest bardzo bogatym człowiekiem, gdyż odziedziczył duży majątek Rokicin w 16-tu wiorstach od Knyszyna, i że chce uszczęśliwić swoją rodzinę, począł rozdawać im ziemię. Trzem stryjecznym siostronom i bratu obiecał po 8 dziesięcin ziemi i 2 dzies. lasu oraz wszelkie zabudowania gospodarskie. Sam zaś z bratem rodzonym miał zamieszkiwać w pałacu. Temuż bratu zapisał 50 dzies. ziemi. Wszyscy obdarowani byli bardzo uszczęśliwieni i starali się jak najlepiej dogodzić przybyszowi.

„Te darowizny — mówił — trzeba uprawomocnić u rejenta grodzieńskiego“. Zabrał więc w tym celu paszporty oraz na marki po 11 rb. od osoby. Wszyscy chętnie spełnili jego życzenia i odwieźli go do Białegostoku, gdzie zatrzymał się w hotelu, podając się za J. Maciulewicza.

Następnego dnia po przyjeździe udał się do swej siostry, Sawickiej, chcąc okpić ją, lecz wy-

śledziła go policja i aresztowała. Okazało się, iż bogaty spadkobierca jest zwykłym oszustem. Śledztwo w toku.

Ogólna.

— **Zapis dr. Burzyńskiego.** Zmarły w Monachium dr. Burzyński zapisał na kolonje skautowe cały swój majątek nieruchomy, t. j. dwie kamienice we Lwowie. Testament poleca sprzedaż tych kamienic za cenę 1,000,000 koron, oraz utworzenie z kwoty 600,000 kor., jaka pozostanie po straceniu pożyczek, funduszu żelaznego dla kolonji skautowych. Z funduszu tego ma być tylko wypłacana dożywotnia renta matce i siostronom zmarłego. Dalej poleca testament zakupywanie pół 5 morgowych w okolicach podgórskich na wieczystą własność kolonji skautowych. Testament kończy się słowami: „Wszystko to niech będzie na pożytek mojej kochanej Ojczyzny!“

— **Wilki w Pińszczyźnie.** O strasznym ataku wilczym, na szczęście pomyślnie zakończonym, donoszą z Pińska.

P. Adam Korsak, właściciel Jarówki, pragnąc zapolować na wilki, które w pobliskich lasach ukazały się w dużej ilości, urządził na nie polowanie z „prosięciem“.

Wyruszył więc z synem oraz dwoma sąsiadami do lasu, około 11 w nocy. Myśliwi usadowili się w saniach plecami wzajemnie do siebie, mając strzelby nabite loftkami. Po upływie godziny, w lesie zauważono kilka par, jakby świeczek migających. Były to wilki.

Wkrótce myśliwi spostrzegli, że liczba wilków coraz bardziej wzrasta i że w 4-ry strzelby trudno będzie odnieść nad szkodnikami zwycięstwo.

Istotnie, wilki po chwili otoczyły sanie, były zaś tak rozzuchwalone, że nie zwracały uwagi na strzały.

Większość wilków biegła nie przy saniach, lecz przed końmi, skacząc i chwytając je za chrapy.

Stary woźnica, który wielokrotnie brał udział w takich polowaniach, widział grożące niebezpieczeństwo i radził uciekać, przedtem zaś rzucić wilkom na pastwę nietylko prosię, lecz i futro na nogi, co też uczyniono.

Wskakujące już do sanek i rzucające się na konie wilki zatrzymały się i zaczęły szarpać futro, prosiaka zaś pożarły w mgnieniu oka.

Rozprawa z futrem zajęła parę minut. Ręce a wystraszone konie poniosły i nie zatrzymały się aż w opłotkach najbliższej wsi. Myśliwi byli uratowani.

Tejże nocy, jak się nazajutrz dowiedziano, wilki zagryzły w lesie włościanina i jego konia.

— **Drapacze nieba w niebezpieczeństwie.** Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu robot przy budowie nowej kolei podziemnej zarysowało się i grozi zawaleniem 6 t. zw. „drapaczy chmur“, a między niemi dom, zwany „Flabirów“, liczący 42

piętra. Mieszkańców i biura musiano z owych domów usunąć. Ostateczną przyczyną katastrofy był wybuch gazu, ponieważ podczas roboty uszkodzono rury gazowe, przechodzące pod ziemią pod budynkami.

— **Wędrowka listu.** Redakcji *Gazety Kaliskiej* nadesłano kopertę listu, który wysłany w d. 10 grudnia 1913 r. z Praszki gub. kaliskiej do Grodziska w tejże gubernji, doszedł do właściwych rąk dopiero 15 lutego r. b., czyli po upływie dwu miesięcy od wysłania go.

List ten zwiedził sporą część kraju, a nawet, jak świadczy stempel pocztowy, odwiedził Nowy Jork w dniu 1 stycznia r. b. i dopiero w Ameryce wskazano, że Grodzisk znajduje się w Europie.

Na kopercie, obok wymienienia miejsca przeznaczenia (Grodzisk), podana była stacja pocztowa — Dąbie.

— **O odrzuceniu szyldu polskiego.** P. Antoni Szadkowski, nauczyciel tańców przy wileńskiej szkole wojskowej, zamieszkały przy zauł. Gazowym w d. Nr. 6 dn. 28 lutego (13 marca) przedstawił policmajstrowi wileńskiemu tekst szyldu w języku polskim. P. policmajster tekst polski odrzucił i zawiadomił, że na przyszłość będzie dawał pozwolenie na szyldy wyłącznie w języku rosyjskim.

— **O szyldy polskie.** Sędzia pokoju w Chelmie znów skazał 5 osób na karę po 50 rubli za szyldy, na których napis polski znajdował się obok rosyjskiego.

— **Bandytki.** Czytamy w pismach warszawskich, że w tych dniach banda młodych dziewczyn na ul. Podwale, zdzierając przechodniom czapki karakułowe z głów. Zaaresztowano cztery takie panny, z których najstarsza miała lat 18. Podobno w cyrkule mianowały się one „sufrąstkami“ dającymi do równouprawnienia z mężczyznami na polu bandytyzmu.

— **Nowy generał gubernator warszawski.** Na stanowisko generała gubernatora warszawskiego został mianowany generał adjutant Jakób syn Grzegorza Żylinski.

Nowy generał gubernator warszawski pochodzi ze szlachty gub. riasańskiej, gdzie posiada dotychczas majątek ziemski i gdzie był przez pewien czas radnym ziemstwa powiatowego.

Urodzony w r. 1853 w Moskwie, kształcił się w prywatnym gimnazjum Krejmana w Moskwie, a następnie w Mikołajewskiej szkole kawaleryjskiej. W r. 1876 został oficerem i wstąpił do pułku kawalergardów. W r. 1880 wstąpił do akademii sztabu generalnego, po której ukończeniu wstąpił z powrotem do służby czynnej w szeregach armji, a w r. 1887 przeniósł się do sztabu generalnego, gdzie pozostawał do r. 1904. Podczas służby w sztabie głównym delegowany był w r. 1898 dla przyjrzenia się akcji wojsk hiszpańskich na wyspie Kubie podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, a w r. 1899 uczestniczył w pracach konferencji pokojowej w Hadze w charakterze delegata ministerjum wojny. W r. 1900 mianowany został naczelnikiem wydziału generalnego kwatermistrzostwa przy sztabie głównym, a wkrótce po ogłoszeniu wojny z Japonją został

naczelnikiem sztabu polowego namiestnika na Dalekim Wschodzie, gen.-adjut. Aleksiejewa.

W r. 1906 gen. Zylinskij był naczelnikiem 14-ej dywizji kawalerji (konsystującej w Kielcach), w roku 1907 dowódcą 10-go korpusu armji, a w r. 1912 naczelnikiem głównego zarządu sztabu generalnego.

= **Londyn w liczbach.** Ostatnia statystyka urzędowa Londynu, ściśle mówiąc „hrabstwa Londynu“, daje obraz rozwoju olbrzymiej stolicy Anglii. Ludność jej wynosi obecnie 4 1/2 miliona, gdy przed 60-laty było 2,250,000 mieszkańców. Najsilniejszy przyrost notowano między r. 1861 a 1891. Na 1000 mężczyzn przypada 1127 kobiet. Kobiet niezamężnych jest 730,000, zamężnych 809,000, wdów 200,000. Z pośród ogólnej liczby mężczyzn 794,000 już zawarło węzły dożgonne. 600,000 jest jeszcze do wzięcia, owdowiało zaś 75,000. Wogóle czasy obecne są dla stanu małżeńskiego nieopomyślne, gdy bowiem przed 60-laty było 2,2% ludzi żonatych, dziś odsetek wyraża się w liczbie 1,86. Codziennie umiera w Londynie 1200 osób, rodzi się zaś 2000 dzieci, zawieranych bywa 800 małżeństw, 3000 osób pozostaje w szpitalach dla obłąkanych, 4800 w więzieniach, domy zarobkowe przytulają 55,000 osób. Liczba cudzoziemców znacznie wzrosła; w r. 1852 na 1000 londyńczyków przypadało 11 cudzoziemców, w czasach zaś ostatnich 34. W podziale na narodowości kolonje cudzoziemskie przedstawiają się w liczbach okrągłych jak następuje: rosyjska 39,000 osób, niemiecka 27,000, polska 34,000, francuska 14,000, włoska 11,600, austriacka 9000, holenderska 4000. Ludność ogólna kolonji zagranicznych wynosi 153,000. Na zakończenie w roczniku statystycznym postawiono zapytanie: ile wart jest Londyn? Odpowiedź brzmi: w obliczeniu podatkowym 450,380,000 rubli.

= **Burze morskie.** Dnia 2-go b. m. nad kanałem La Manche i całą Anglią szalała burza siły olbrzymiej. Kilkanaście statków uległo rozbięciu, osady jednak ocalały; jedynie wskutek rozbięcia się barki szwedzkiej „Trifolium“ zginął kapitan i czterech majtków.

W Queenstown wicher zmiotł dachy ze stu kilkudziesięciu domów. W Brighton wiatr przewracał na ulicach przechodniów, w Stouthend zaś dach teatru kinematograficznego zaniósł na brzeg morski. Następstwem olbrzymich deszczów jest powódź wzdłuż całej doliny Tamizy, przyczyniająca znaczne straty. Jednocześnie burze nawiedziły północne wybrzeża Francji, wyrządzając znaczne szkody w miejscowościach kąpielowych Bretanii. W Treford poważnym uszkodzeniem uległo kasyno. W Meers woda zerwała tamy i wtarnęła daleko na ląd, zagrażając willom, położonym bliżej morza; mieszkańcy ich rzucili się do ucieczki. W Depie woda zalała wiele ulic. W Pourville kasyno jest całkowicie zniszczone.

Burza rozciągnęła się również nad Francją środkową. Sekwana i Marna znacznie przybrały.

= **Obawa przed sufrażystkami.** W tych dniach pewna szalona sufrażystka dokonała zamachu w londyńskiej galerji narodowej na słynny obraz Velasqueza „Wenus ze zwierciadłem“.

W następstwie tego zamachu przedsięwzięto

w Londynie daleko idące zarządzenia, żeby ochronić obrazy przed dzikością sufrażystek. Trzy płótna słynne, które dotychczas wisiały w katedrze św. Pawła, wskutek decyzji rady kościelnej ukryto w krypcie, ponieważ służba kościelna zaobserwowała kilka kobiet podejrzanych, które w ciągu ostatnich dni krążyły koło tych obrazów. Płótna powrócą na swoje miejsca wówczas, gdy przestanie zagrażać niebezpieczeństwo ze strony sufrażystek.

= **Sensacyjne zabójstwo.** Żona francuskiego ministra finansów Caillaux zastrzeliła redaktora dziennika *Figaro*, mszcząc mu tym sposobem za umieszczenie w dzienniku poufnego listu jej męża.

= **Straszny huragan.** W piątek 28 lutego szalał na południu Rosji straszny huragan, który poczynił olbrzymie szkody. Setki ludzi zginęły. W Stawropolu pożar zniweczył setki domów i mnóstwo bydła. W Nowoczerkasku fale porywały statki, małe budynki i bydło.

Z Astrachania donoszą, że spustoszenia poczynione przez huragan są ogromne. Zatonoło przeszło 150 statków. Z Jekatierynodaru donoszą, że nastąpił pogrzeb 85 ofiar katastrofy. Poszukiwanie trupów trwa w dalszym ciągu.

= **Bezrobocie w zakładach naukowych.** W wyższych zakładach naukowych kijowskich ogłoszony został strejk z powodu aresztowania demonstrantów w czasie uroczystości jubileuszowych. W nocy z powodu strejku aresztowano znowu wielu studentów i słuchaczek.

CO TO W O.

Zniesienie policji niewieściej w Ameryce.

Przed kilku miesiącami, jak wiadomo, zaczęto w niektórych miastach amerykańskich wzywać kobiety do służby policyjnej. Nowość ta odrazu znalazła wielu przeciwników, którzy twierdzili, że stanowisko policjanta musi pozostać monopolem mężczyzny, ponieważ kobieta niema dość siły fizycznej i energii i nazbyt daje się powodować uczuciu, tak, iż obawiać się należy, iż kobieta policjantka pozwoli bezkarnie ująć przestępcy, który potrafi jej serce wzruszyć pięknymi słowami.

Obawy przeciwników niewieściej policji okazały się słuszne. Podczas ostatniego strejku kelnerek w Chicago, niewieścia policja dała dowód, że nie dorosła do swego zadania. Dyrektor policji wysłał dwadzieścia policjantek, sądząc, że jako kobiety będą umiały lepiej wpłynąć na uspokojenie wzburzonego tłumu niewieściego. Nadzieje te zawiodły w zupełności, ponieważ policjantki swem brutalnym postępowaniem jeszcze bardziej rozdrażniły strejkujące kobiety. Dyrektor policji zmuszony był cofnąć policjantki, a na ich miejsce wystać konstablów, którzy zdołali porządek zaprowadzić.

Rozgorączony przeciwko niewieściej policji dyrektor, wydał rozporządzenie, mocą którego zawiesił w służbie wszystkie policjantki. Rozporzą-

czenie swoje zwierzchnik policji chicagowskiej motywuje tem, że kobiety w służbie policyjnej nie umieją nadać sobie odpowiedniej powagi, jak to stwierdziły strejkujące kelnerki, które jednogłośnie oświadczyły, że policjantki zachowują się daleko brutalniej, niż konstablowie. Poza tem kobiety nie posiadają dosyć sił fizycznych do wykonania tak niebezpiecznego zawodu, a pojawienie się kobiety na stanowisku policjanta wywołuje zbiegowisko i demonstracje uliczne.

Prawdopodobnie rozporządzenie chicagowskiego dyrektora policji, odbije się echem i w innych miastach amerykańskich, które są również niezadowolone z kobiecej policji i wkrótce kobiety będą zmuszone uznać się za zwyciężone przez mężczyzn na polu służby policyjnej.

Człowiek okradziony z mózgu.

Dziennik paryski *Journal* podaje ciekawy fakt kradzieży mózgu. Agent handlowy nazwiskiem Corten, pochodzący z Maestricht w Holandji przybył do Liège w Belgji. Następnego dnia po przybyciu Corten padł na ulicy, rażony apopleksją. Przewieziono go do miejskiego szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Rodzina, dowiedziawszy się o zgonie Cortena, zażądała wydania zwłok, ale lekarze szpitalni, których zaciekał niezwykle wypadek apopleksji, poddali ciało sekcji bez zapytania o pozwolenie rodziny. Mózg nieboszczyka zainteresował tak bardzo jednego z lekarzy, że przywłaszczył go sobie, a czaszkę wypełnił watą.

Po dokonaniu sekcji odesłano zwłoki rodzinie. Kradzież mózgu dokonana przez lekarza pozostałaby w tajemnicy, gdyby p. Corten nie był przewidującym i nie był się ubezpieczył na życie i od nieszczęśliwych wypadków. O nagłym zgonie rodzina zawiadomiła towarzystwo asekuracyjne, żądając wypłacenia przypadającej sumy. Towarzystwo ubezpieczeniowe przed wypłaceniem należności wydelegowało swego przedstawiciela wraz z lekarzem, który miał stwierdzić przyczynę zgonu. Podczas oględzin zwłok wyszła na jaw profanacja ciała, albowiem lekarz skonstatował, że zamiast mózgu znajduje się w czaszce wata.

Z tej niezwyklej kradzieży postanowiło skorzystać towarzystwo, w którym zmarły był ubezpieczony. Lekarz przysłany z ramienia towarzystwa oświadczył, że z powodu braku mózgu, nie może stwierdzić przyczyny śmierci, a przedstawiciel towarzystwa dodał, że przed stwierdzeniem przyczyny śmierci kwota ubezpieczeniowa nie może być wypłacona.

Profanacja zwłok z powodu kradzieży i obawa utraty kwoty ubezpieczeniowej wywołała w rodzinie stanowcze postanowienie odnalezienia mózgu zmarłego. Czy dokona tego—należy wątpić.

Ze wspomnień o Alfonsie XII.

Infantka Eulalja, ciotka króla Alfonsa XIII, o której w ostatnich czasach wiele mówiono z powodu jej książki, opowiada we wspomnieniach o swym bracie, Alfonsie XII, zabawny epizod.

Gdy podróżowała z bratem i była świadkiem entuzjastycznych przyjęć króla, miała często u-

czucie, że owacje te nie są szczere, i że są sztucznie inscenizowane.

„Pewnego dnia—opowiada infantka—przybyliśmy do większego miasta. Przez ulice jechaliśmy powozem w towarzystwie burmistrza, a ludność, zwłaszcza wyrostki, krzyczała na cały głos: „Niech żyje król“. Krzyk był tak głośny, że brat, który chciał rozmawiać z burmistrzem, nie rozumiał ani słowa. „Szkoda, że krzyczą tak głośno—powiedział król do burmistrza,—gdyż chciałem porozmawiać z panem“. Na to odpowiedział burmistrz naiwnie: „Gdybym wiedział, że wasza wysokość będzie chciał ze mną rozmawiać, nie zapłaciłbym im tak dużo“.

„Od tej chwili—mówi infantka—gdy słyszę okrzyki, wznoszone na cześć króla, pytam się w duchu, jakie honorarjum otrzymali ci entuzjasci“.

Ogniotrwałe ubranie.

Gazety amerykańskie donoszą o wynalazku ubrania ogniotrwałego inżyniera Marcina Pauniana. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to niejedno życie ludzkie będzie ocalone. Przed kilku dniami w Cincinnati—w Ohio wobec przedstawicieli władzy, rzeczoznawców i publiczności P. dokonał próby ze swoim wynalazkiem.

Przywdziawszy ogniotrwałe ubranie wszedł w środek płonącego stosu i znikł w kłębach dymu i płomieni. Świadkowie wstrzymali oddech w piersi, a młody wynalazca nie ukazywał się dość długo, wszyscy spoglądali po sobie z przerażeniem, przekonani, że inżynier zginął w ogniu. Nagle ze wszystkich ust wyrwał się okrzyk radości. Młody wynalazca powoli wynurzył się z ognia.

Ubranie to, które zakrywa również głowę i twarz składa się z kilku warstw materji ogniotrwałych, pomiędzy którymi krąży zimna woda. Człowiek zabezpieczony w ten sposób może przebywać w ogniu kilka minut. Szczegóły tego niezwykłego wynalazku utrzymuje wynalazca w tajemnicy.

DZIAŁ ZADAŃ I SZARAD.

Zadanie 61.

Krawiec ma 16 arszynów sukna. Codziennie będzie odrzynał po 2 arszyny. Po upływie ilu dni oderznie ostatni kawałek?

Zadanie 62.

a a a a a e e k k k n n o o p p r s s t z z z z

Zi powyższych liter ułożyć pięć wyrazów pięciogłoskowych, któreby się jednakowo czytały wprost i wspank.

Rozwiązanie zadania 59, zamieszczonego w № 36 (43) *Gazety Białostockiej*.

Trąbka
Murzyn
Narcyz
Obecny
Promyk
Galera

Dobre rozwiązanie zadania 59 nadesłali:

1) Lucjan Jakubowski, 2) „Blekitna chmurka”, 3) „Wodna lilia”, 4) K. Niemyski, 5) „Małe Orle”, 6) „Amator śpiewu”, 7) „Samotna”, 8) A. X., 9) N. Barke z Pilicy, 10) A. S., 11) Wiktor Szotkiewicz, 12) „Bajeczna”, 13) „Mendel”, 14) „Pióro”, 15) E. Ignatowicz, 16) I. K., 17) „Nenufar”, 18) „Eugenja”, 19) Wanda Kumiszczko, 20) Stanisław Markiewicz z Nowo-Swiecian, 21) J. Waśniewski z Knyszyna, 22) „Zakochany I. z Horodnian”, 23) „Mazur z Białegostoku”, 24) A. Zaczęniuk, 25) Antos z Bojar zakochany w Władzi.

Nagrodę (nadesłane pocztówki) wylosował Wiktor Szotkiewicz.

Prosimy o pofatygowanie się po nie do Redakcji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W-ny M. B. Nadesłany wiersz nie będzie drukowany w gazecie. Radzimy pilnie wzywać się w utwory naszych wielkich poetów.

W-ny Bruno Rinaldo w Rybińsku. Nadesłany artykuł wydrukujemy.

W-na H. Suchecka w Orenburgu. Gazeta opłacona jest za pół roku. Roczna prenumerata wynosi — 3 rb.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Filozof.

Bandyta do profesora: — Rusz się pan tylko, a będziesz trupem!

Profesor: Mylicie się, moi kochani. Gdy się poruszę, to będzie to dowodem, że żyję. Powinnibyście być ostrożniejsi w doborze słów.

Mama tłumaczyła często małemu Stasiowi, że powinien być uprzejmy dla kobiet i ustępować im zawsze miejsca.

Pewnego dnia Staś jechał z ojcem tramwajem do domu; ponieważ zaś tramwaj był przepelniony, ojciec wziął go na kolana. Wtem weszła do przedziału bardzo elegancka dama, a Staś widząc, że szuka miejsca, zeskoczył z kolan ojca i rzekł:

— Proszę, może pani usiądzie na moim miejscu.

UCZMY DZIECI NASZE CZYTAĆ I PISAĆ

o o o o o PO POLSKU. o o o o o

WĘDLINIARNIA RYB

RUDOLFA ANDERSONA

m. WINDAWA, d. własny. Telef. № 401. m. ABO (w Finlandji), d. własny. Telef. № 109.

Poleca codziennie najlepsze **SZPROTY WĘDZONE** (STREMLINGI) w koszykach według istniejących cen rynkowych.

Wysyłają się za zaliczeniem pocztowem do wszystkich miast Imperjum Rosyjskiego.

Zamówienia prosimy adresować do głównego Biura: Moskwa, za ul. Kałanczewski d. № 43.

Telef. 225—68. Adres Telegraficzny: Moskwa, Stremling.

OGŁOSZENIA.

Opuszczona przez męża z 3-letnim dzieckiem H. K. poszukuje pracy. Specjalność: podrabianie pończoch ręcznie. Dowiedzieć się up. A. Szredzińskiej, Instytutowa, mleczarnia „Z Krzyżewa”.

O, młodzieży szkolna,
Nie bądź zbyt powolna,
A śpiesz kupić u Swego
Czapkę wyborową!
Robota sumienna
Z towaru bardzo dobrego;
Obstalunki przyjmuję.
Wykonać je obiecuje
Prędko i akuratnie.
Będziecie z nich zadowoleni,
Iż nie obcoplemienni
Umieją coś zrobić, dlatego
Adres swój Wam podaję
A pokażcie, że Wam ochoty staje
Poprzec hasło „Swój do Swego”.
Ul. Niemiecka, dom Stomimskiego,
W podwórzu 2-gie drzwi naprawo
W korytarzu 1-sze na lewo
u **L. MIODUSZEWSKIEGO.**

Firma istnieje od roku 1847.

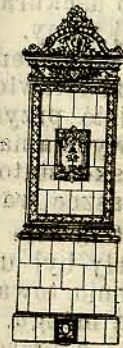
FABRYKA KAFLI

Jana Kucharskiego

Białystok, ul. Kafłowa.

Wyrabia różnego gatunku kafle: kwadratowe białe i brązowe, berlińskie, majolikowe, terakotowe kominki, wazonny do kwiatów i t. p.

Przyjmuje stawianie pieców i kuchen nowego systemu oraz reperacje ich.



Skład Sukna i Kortów

oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17
(koło mostu).

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjумы i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

PIERWSZORZĘDNA WĘDLINIARNIA.

JÓZEFA

Chodorowskiego

egzystuje od roku 1887.

Poleca wszelkie wyroby jaknajsumieniej wykonane.

Wielki wybór książek polskich

(dla dzieci i dla dorosłych)

Ustępstwo 50%.

Ustępstwo 50%.

Poleca księgarnia **A. Kaufmana**, ulica Mikołajewska.

MAGAZYN

Z. M. RYBICKIEGO

ulica Niemiecka № 12.

Poleca duży wybór instrumentów muzycznych: gramofonów i patefonów różnego rodzaju oraz płyt do nich.

Posiada wielki wybór zapalniczek i latarek elektrycznych.

Przyjmują się pianina i fortepiany do strojenia oraz przeróbek.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać się na „Gazetę Białostocką.”

NOWOOTWARTY SKLEP CHRZEŚCIJAŃSKI
ubiorów damskich gotowych i na
obstalunek

A. KOTKOWSKIEJ

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Poleca na sezon wiosenny: suknie, bluzki, kostjумы i t. p. po cenach nader przystępnych.

PAMIĘTAJCIE O ZASADZIE

„SWÓJ DO SWEGO”

Czy kto kiedy gdzie sływał, aby właściciele handlu sprzedawali towar bez żadnego dla siebie zarobku, kontentując się jedynie tylko takim zyskiem, jaki wystarcza na opłacenie komornego i obsługi. W taki sposób prowadzony jest handel materiałami na ubrania: męskie, damskie i dziecięce oraz sprzedaż chustek, kortów, podszewek i t. d. Skład sukna mieści się przy ulicy Tykockiej w halach Warnholca, naprzeciwko Redakcji „Gazety Białostockiej” pod firmą:

Paweł Abramowicz i s-ka

Korzystajcie z niebywałej dotychczas okazji!

GABINET DENTYSTYCZNY

S. UZAŃSKIEGO

został przeniesiony z ul. Niemieckiej na Mikołajewską (Wasilkowską) — lewa strona — d. Kurjańskich (obok reagenta Matwiejewa) i urządzony podług ostatniego słowa techniki i najnowszych wymagań higieny.

Leczenie chorób zębów i jamy ustnej, usuwanie zębów bez bólu. Sztuczne zęby, reperacje i poprawki wykonywa się w najkrótszym czasie. Godz. prz. 9 rano do 8 wiecz.

Nie reklama, lecz fakt!

Pierwszorządny Hotel w centrum miasta

W. Ostrowskiego

ul. Mikołajewska, d. wł. № 121. — Tel. 35.

Wspaniale urządzone, nieskalanej czystości numery ze wszelkimi wygodami. Elektryczne oświetlenie i parowe ogrzewanie. Przy hotelu jest pierwszorządna restauracja.

Dla wojażerów ustępstwo.



Zł. m. Krzyworóg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

M. SAMITOWSKA.



Rostow nad Donem

— Szewc w Białymstoku. —

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE

dla Zaopiekowania się Robotnikami Rolnymi

Założone pod Protektoratem Ministrów Rolnictwa i Pracy. Popierane przez Ministra Rolnictwa, umieszcza bezpłatnie Robotników Rolnych, chcących pracować we Francji.

Zgłoszenia listowne przyjmuje: 178, Bourse du Commerce, Paris (Francja).

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. IGNAGAK

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



Magazyn syberyjski

Ulica Wasilkowska, wprost Murawjewa poleca wielki wybór Uralskich kamieni drogocennych i brylantów, złote obrączki 56 pr. oraz kolczyki, broszki, pierścionki, breloki z uralskimi kamieniami.

Szczęśliwe kamienie na każdy miesiąc urodzin:

- | | |
|---------------------------|------------------------------|
| Styczeń—Granat, Hiacynt. | Lipiec—Rubin, krwawnik. |
| Luty—Ametyst. | Sierpień—Sardoniks, Aleks. |
| Marzec—Jaspis, Szerl. | Wrzesień—Chryzolit. |
| Kwiecień—Szafir, brylant | Październik—Akwamaryna. |
| Maj—Smaragd | Listopad—Topaz. |
| Czerwiec—Agat, Chalcedon. | Grudzień—Turkus., Chryzopras |

DUŻO NOWOŚCI!!! **CENY DOSTĘPNE.**

Przyjmujemy obstalunki na reperacje i roboty jubilerskie.

Ukazał się na rynku księgarskim rocznik

„FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK”

Oprócz zwykłych działów kalendarzowych w roczniku „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK” zamieszczono 15,000 adresów.



Chiromanta odczytuje na rękę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

GENZEL., ulica Warszawska, dom Berka Bryskiera.